Cena egz. 10 gr

KURIER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXX | Wtorek 1 sierpnia 1939 r. | Nr 210

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 6, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

ś. p.

STANISŁAW KRAUPE

PRZEMYSŁOWIEC

przeżywszy lat 78 nieoczekiwanie rozstał się z tym światem dnia 30 lipca 1939 r.

Eksportacja Zwłok z domu żałoby przy ul. Aleja M. Mireckiego do Kościoła Parafialnego w Sosnowcu odbędzie się we wtorek dnia 1-go sierpnia o godz. 18 i pół (6-ta minut 30 wieczorem).

Nabożeństwo żałobne w Kościele Parafialnym odbędzie się w środę o godzinie 10 rano.

Wyprowadzenie Drogich nam Zwłok z tegoż Kościoła na Cmentarz Parafialny nastąpi również w środę dnia 2-go sierpnia o godz. 18-ej (6-ta wieczorem).

Na smutne te obrzędy zapraszają Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUCZĘTA I RODZINA

ś. † p.

STANISŁAW KRAUPE

dyrektor i założyciel Sosnowieckiej Fabryki Armatur

nieoczekiwanie zakończył Swój pracowity żywot.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego zwierzchnika, troskliwego opiekuna i niestrudzonego pioniera przemysłu polskiego. Cześć Jego świetlanej pamięci!

PERSONEL URZĘDNICZY

ś. p.

BOLESŁAW CZARNECKI

długoletni urzędnik Gwarectwa „Hrabia Renard". odznaczony Krzyżem Niepodległości

zmarł w dniu 29 lipca 1939 r.

W Zmarłym straciliśmy człowieka prawego charakteru, sumiennego i oddanego pracownika Gwarectwa.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Gwarectwa „Hrabia Renard"

ś. † p.

STANISŁAW KRAUPE

DYREKTOR I ZAŁOŻYCIEL SOSNOWIECKIEJ FABRYKI ARMATUR

zmarł w dniu 30 lipca 1939 r.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego zwierzchnika, troskliwego i serdecznego opiekuna.

Cześć Jego zacnej pamięci!

PRACOWNICY FIZYCZNI
Fabryki Armatur St. Kraupe w Sosnowcu

Pogotowie zbrojne Anglii

Milion żołnierzy pod bronią

przez sierpień i wrzesień

LONDYN, 31.7. 50.000 żołnierzy armii terytorialnej udało się w sobotę w mundurach do obozów ćwiczebnych. Wskutek nowych powołań w armii tery torialnej, ogólna liczebność sił lądowych morskich i powietrznych Wielkiej Brytanii dochodzi blisko do miliona ludzi i będzie utrzymana na tym poziomie przez sierpień i wrzesień, tj. w okresie spodziewanego kryzysu europejskiego.

W poniedziałek 12.000 marynarzy rezerwy udało się do różnych portów, by rozpocząć służbę na pokładach 130 okrętów rezerwy. Wezmą one udział w ogólnych manewrach floty, które odbędą się koło północnych wybrzeży Anglii.

8 i 9 sierpnia na terytorium obejmującym połowę Anglii, odbędą się na olbrzymią skalę zakrojone ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Przeszło 1.000 samolotów, w tym także wodnopłatowce marynarki, przeprowadzą szereg ataków na wyspy brytyjskie od strony Morza Północnego. Ćwiczenia te trwać będą przez kilka dni.

Równocześnie odbędą się ćwiczenia w przerzucaniu wielkich ilości wojska, dla zbadania szybkości przerzucania sił zbrojnych przy użyciu kolumn samochodowych i zbadania sprawności transportu.

Ministerstwo lotnictwa oświadcza, że zamówione w Stanach Zjednoczonych bombowce dostarczane są regularnie przez amerykańską fabrykę Lockhead i rozdzielane odrazu między poszczególne formacje lotnicze. Nowe bombowce typu Lockhead rozwijają szybkość 390 km. na godzinę i mają promień działania 2.400 km. Załoga ich wynosi czterech ludzi, a uzbrojenie składa się z karabinów maszynowych w dziobie i z tyłu samolotów. Stany Zjednoczone dostarczyć mają 250 bombowców tego typu.

Chłopom nad granicą

NIEMCY REKWIRUJĄ KONIE

BERLIN, 31.7. tel. wł. Z Piły donoszą, że nad Notecią po stronie niemieckiej panuje wśród tamtejszej ludności wielkie niezadowolenie z powodu mobilizacyjnych zarządzeń, przeprowadzonych rygorystycznymi metodami przez władze niemieckie. Miejscowym chłopom zarekwirowano tuż po żniwach inwentarz konny, tak że nie mogą oni dokończyć prac polnych.

Analogiczne nastroje zauważyć można wśród ludności okręgów międzyrzeckiego, pszczyńskiego oraz namysłowskiego.

W okręgu namysłowskim aresztowano nawet kilku chłopów niemieckich, którzy wyrażali swe niezadowolenie z ogólnych przygotowań wojennych hitleryzmu oświadczając, że żywią obawy co do wyniku tej wojny. Znamiennym jest, że wśród aresztowanych znajduje się dwóch hitlerowców.

Zmiana załogi

NA LINII ZYGFRYDA

LONDYN. 31.7. Specjalny wysłannik „News Chronicle", przebywający na pograniczu francusko niemieckim donosi że w fortach linii Zygfryda zmieniono załogę oraz uzbrojenie. Przez cały tydzień przybywały kolumny ciężarowe z działami dla fortów. Działa te są pochodzenia czeskiego. Wszystkie wsi i miasta pogranicza niemieckiego przepełnione są wojskiem. Jednocześnie Gestapo przeprowadza czystkę wśród ludności i robotników przemysłu nadreńskiego.

W Rosaling przeprowadzono liczne aresztowania wśród robotników zajętych w tamtejszych fabrykach i przewieziono ich do Dachau.

Według informacyj „Daily Telegraph" z Monachium odczuwa się tam brak benzyny, która na potrzeby prywatne wydawana jest na kartkami. Tysiące automobilistów, którzy przybyli do Monachium na samochodowe zawody o „Brunatną Wstęgę", nie mogąc otrzymać benzyny, musiało wracać do domu koleją.

Maharadża Mysore

U OJCA ŚW.

RZYM, 31.7 (PAT). Papież przyjął w Castel Gandolfo na prywatnej audiencji maharadżę Mysore. Razem z księciem przybyła orkiestra hinduska, która wykonała hymn pontyfikalny i hymn państwa Mysore. Książę hinduski ofiarował w darze dla Ojca św. krucyfiks ze srebra i kości słoniowej. Papież Pius XII wręczył maharadży złoty medal, wybitny w rocznicę pontyfikatu.

Starcie 75 policjantów

I 3000 STRAJKUJĄCYCH

CLEVELAND 31.7 (PAT). W poniedziałek rano doszło do ostrego starcia między 75 policjantami i 3.000 strajkujących robotników z „Defonted Automobile Worker", którzy blokowali dostęp do fabryki karoseryj firmy Risher starając się nie dopuścić robotników udających się do pracy.

W czasie starcia 10 pracowników fabryki odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia.

Policja przystąpiła do rozpraszania tłumów przy pomocy bomb z gazem łzawiącym. Strajkujący odpowiedzieli, obrzucając policję kamieniami. Kilka samochodów, na których robotnicy starali się dostać do fabryki, zostało przez strajkujących podpalonych.

W zajściach uczestniczyło kilkaset kobiet. Według dotychczasowych danych ogólna ilość rannych w zajściach wynosi 3434 osoby. Policja dokonała licznych aresztowań.

Ucieczka dwóch księży

Z CZECH

PRAGA, 31.7. Zbiegł stąd znany przywódca katolików czeskich, ks Schramek Zbiegły należał do wybitnych przywódców ruchu katolickiego w Czechach. Agenci Gestapo zarzucali mu działalność antypaństwową, która polegała na wygłaszaniu kazań patriotycznych z ambony. Władze okupacyjne nazwały te kazania demonstracjami politycznymi. Wraz z księdzem Schramkiem zbiegł za granicę najbliższy jego współpracownik ks. Hala.

Końcowa faza rokowań z Sowietami

W tym tygodniu uda się do Moskwy

misja wojskowa francusko-angielska

LONDYN, 31.7 (PAT) Odpowiadając na zgłoszone w Izbie Gmin interpelacje prem. Chamberlain oświadczył, że rząd sowiecki zaproponował, iż w obecnym stanie rokowań byłoby korzystne rozpoczęcie niezwłocznie rozmów o charakterze wojskowym. Rządy brytyjski i francuski porozumiały się w sprawie wysłania w najbliższym czasie delegatów wojskowych do Moskwy.

Równolegle do rozmów wojskowych będą się toczyć rokowania polityczne, celem zawarcia ostatecznego układu politycznego. Brytyjskimi delegatami wojskowymi będą adm. sir Reginald Drax, marszałek lotnictwa sir Charles Burnett i mjr. John Haywood. Rozmowy prawdopodobnie rozpoczną się w tym tygodniu.

Kilku członków Izby Gmin zwróciło się na popołudniowym posiedzeniu z zapytaniem, czy rząd rozważał możliwość wypowiedzenia brytyjsko — japońskiego traktatu handlowego, podobnie jak to uczyniły St. Zjedn. A. P. z swoim układem gospodarczym z Japonią. W odpowiedzi prem. Chamberlain oświadczył, że sprawa ta wymaga dokładnego zbadania i żałuje, że nie może złożyć w tej chwili jakiejkolwiek deklaracji na ten temat. W każdym razie niezbędnym byłoby przeprowadzenie konsultacyj z rządami Dominiów.

Odpowiadając dalej na interpelację posła Hendersona, czy nie byłoby wskazanym, aby rząd brytyjski prowadził wobec Japonii w sprawie Chin podobną politykę, co i rząd St. Zjedn. A. P., pr. Chamberlain oświadczył, że jakkolwiek cele polityk W. Brytanii i St. Zjedn. A. P. są podobne, to jednak warunki, w jakich działa, nie są zupełnie jedne

Zarządzenia rządu francuskiego

KARA SMIERCI ZA ZDRADĘ

i sabotaż w wojsku

PARYŻ, 31.7. Dziennik urzędowy ogłosił szereg dekretów uchwalonych wczoraj przez radę min. i podpisanych przez Prez. Republiki. Najważniejszymi z nich są dekrety mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego państwa. Przewidują one w większości wypadków bardzo surowe kary, aż do kary śmierci, nawet w czasie pokoju. Jeden z dekretów postanawia, iż płaty równam do Francuzów, jeśli chodzi o popełnienie czynu przestępczego, obywatele krajów w których Francja sprawuje władzę, oraz wojskowi i marynarze znajdujący się na służbie francuskiej.

Inny dekret przewiduje karę śmierci za zniszczenie lub uszkodzenie świadomie okrętu lub samolotu, lub materiałów służących do budowy, lub instalacji obiektów obrony narodowej, bądź za czyn, który może opóźnić budowę lub przeszkodzić funkcjonowaniu środków obrony.

Dalej dekret wylicza tajemnice obrony narodowej, mówi o przestępstwie zdrady w ścisłym tego słowa znaczeniu, która karana jest śmiercią i o zamachach na bezpieczeństwo zewnętrzne Francji.

Dziennik urzędowy ogłosił również dekret dotyczący polityki populacyjnej oraz zawierający postanowienia o środkach finansowych na rzecz pomocy dla rodzin. Dekret przewiduje specjalny podatek od osób pozostających w stanie wolnym, rozwiedzionych lub bezdzietnych wdowców.

Wysokość tego podatku zależna jest od dochodów płatnika. Osoby, których dochód jest niższy od 50 tys. fr. płacić będą 3 procent, a osoby posiadające po wyżej 800 tys. fr. dochodu — 20 procent. Małżeństwa które po 2 latach nie mają dzieci, płacić będą podatek wynoszący dwie trzecie podatku, jaki płacą osoby wolne.

Zwolnieni od podatku są ci płatnicy, którychdzieci zmarły, gdy przynajmniej jedno z nich dożyło lat 16, dalej pobierający rentę inwalidzką 40 procentową lub wyższą, oraz płatnicy mający na swym utrzymaniu jedno lub kilkoro

Licytacje fabryk

WARSZAWA, 31.7. Za długi Towarzystwa Kredytowego wyznaczono na miesiąc wrzesień rb. serię licytacyj zakładów przemysłowych w okolicach Łodzi i Bielska. M. in. za dług 21 tys funtów ma być sprzedana z licytacji fabryka W. Landesman w Tomaszowie Mazowieckim. Na terenie Łodzi i okolicy ulec ma licytacji 45 obiektów przemysłowych.

Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!

Gdy z Krakowa do Zagłębia ruszyli emisariusze

RODZI SIĘ POLSKI CZYN ZBROJNY

Mobilizacja!

Polak, który równo 25 lat temu, dnia 1 sierpnia 1914 roku spojrzał na pierwszą stronicę gazety, zdawał sobie już jasno sprawę, że okres pokojowy minął a zaczęła się era wojenna. Ale równocześnie uświadomić sobie musiał, że ta wojna rozegra się również i na ziemiach polskich, że terenem walk będzie Polska.

Już bowiem wszystkie trzy państwa zaborcze przeprowadziły mobilizację... Już potężne rezerwy zostały w ruch wprawione. Już robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi porzucali swe warsztaty pracy, już ojcowie, mężowie, synowie żegnali się ze swymi rodzinami, już dworce kolejowe były natłoczone ludźmi śpieszącymi do pułków...

30 lipca zarządza Rosja mobilizację południowych okręgów wojennych; 31 lipca ogłaszają Austro-Węgry powszechną mobilizację; 1 sierpnia mobilizują się Niemcy.

„Zlokalizowanie" konfliktu austro-serbskiego należy już do przeszłości. — Wojna powszechna — ta, o którą modlił się Adam Mickiewicz — jest nieuchronna. Jeszcze działania wojenne się nie rozpoczęły, jeszcze formacje wojskowe stoją z bronią u nogi i jeszcze nie wydano rozkazów marszowych — ale jest to kwestia najbliższych godzin... Dla zamaskowania gorączkowych przygotowań sztabów wojskowych uwijają się jeszcze na przedpolu dyplomaci: wysyłają noty, instrukcje, wysyłają „ultimata": Niemcy 12 godzinne do Rosji, 18 godzinne do Francji...

Ale są to wszystko jakby dymne zasłony. Są to manewry dyplomatyczne, z góry skazane na niepowodzenie.

Bo wojna jest nieuchronna. Wojna która obejmie — nie wiadomo wówczas: Anglię? Włochy? inne państwa bałkańskie? — ale z pewnością wiadomo: wszystkich trzech zaborców Polski...

To mógł wyczytać 1 lipca 1914 roku w swej gazecie każdy Polak, czy zasiadł do lektury w Krakowie i Lwowie, Warszawie i Lublinie, Poznaniu i Toruniu.

Ale żaden Polak wówczas, w żadnym punkcie ówczesnych trzech zaborów, ani słowa nie wyczytał o... Polsce. Czytał rozważania, czy Anglia przystąpi do boju, czytał, czy trzeci człon trójporozumienia — Włochy — dotrzyma układu z Austro—Węgrami i Niemcami, czytał hipotezy, które z państw europejskich zachowują neutralność, a które — możliwie — wtrącone zostaną w wiry wojenne.

O Polsce było głucho... Polska była „sprawą wewnętrzną" każdego z państw zaborczych z osobna...

Polska miała być terenem walk, a Polak żołnierzem jednego z trzech zaborców.

×

Był jednak tego 1 sierpnia 1914 roku człowiek który właśnie tego dnia rozpoczął akcję z myślą wyłącznie o Polsce... Z Krakowa do Zagłębia Dąbrowskiego wyruszyli dwaj żołnierze Związku Strzeleckiego: Roman Starzyński i Józef Szajewski, którym Komendant Główny Józef Piłsudski polecił przeprowadzenie wywiadu nad granicą austro-rosyjską...

Bo wtedy, gdy ogół Polaków zaprzątnięty był wiadomościami o ultimatach i mobilizacjach, o planach zgwałcenia Belgii, o tym, jak zachowa się Anglia itd. — Józef Piłsudski montował aparat siły, mającej służyć wyłącznie Polsce, Józef Piłsudski czynił przygotowania, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów" — Polaków nie zabrakło!

Na 1 sierpnia wyznaczone było otwarcie szkoły letniej Związku Strzeleckiego w Krakowie, na które zjechała setka związkowców z Małopolski, Królestwa, Rosji oraz zachodnio europejskich krajów. Oczywiście nie szkolenie, ale przygotowanie do działań bezpośrednich — spowodowały wypadki ostatnich dni.

Równocześnie dokonuje się podporządkowanie Drużyn Strzeleckich Komendantowi Głównemu Związku Strzeleckiego, Józefowi Piłsudskiemu, który przeprowadziwszy inspekcję tej organizacji nakazuje jej mobilizację, a zarazem koncentrację w Krakowie wszystkich członków organizacji wojskowych, stojących na gruncie walki o niepodległość.

Powstaje więc już wtedy, gdy 1 sierpnia Europa stała pod wrażeniem mobilizacji wojsk w Austrii, Niemczech i Rosji — zalążek siły polskiej i skrystalizowana już jest w umyśle Józefa Piłsudskiego niezłomna wola Czynu Zbrojnego.

Już wtedy Twórca Niepodległości ujął w rękę „szablę polską", by ją w kilka dni potem „rzucić na szalę losów".



Na zdjęciu Komendant Józef Piłsudski wraz ze swym szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim na czele drużyn strzeleckich w marszu przez ulice Zakopanego (rok 1913)

Za kulisami zamachów terrorystycznych

Uboga kuzynka bogatej Anglii

Niezwykła zawziętość, z jaką t. zw. irlandzka armia republikańska (I.R.A.) prowadzi walkę z władzami angielskimi przy pomocy zamachów bombowych, — budzących grozę w całym świecie — jest dla wielu niezrozumiała.

Skąd bierze się taka nienawiść Irlandczyków do Anglii, która przecież dała im niepodległość?

Największy żal ludności irlandzkiej do Anglii wywołał fakt, że w ciągu krótkiego stosunkowo czasu angielscy potentaci rolni zagarnęli chłopom irlandzkim całą niemal ziemię uprawną. Irlandczyk — jak każdy chłop — był do tej ziemi bardzo przywiązany, siedział więc na niej wytrwale wtedy nawet, gdy głód coraz częstszym bywał w jego domu gościem.

Klęska głodu — stały wróg kraju — najbardziej dała się Irlandii we znaki w r. 1847, kiedy to zaraza zniszczyła podstawowe pożywienie chłopa — kartofle. Wtedy śmiercią głodową zginęło około półtora miliona ludności w kraju który i bez tego miał jej niewiele ponad 8 milionów, a i dziś ludność Irlandii wynosi zaledwie 4 i pół miliona.

Ten rok klęski był też punktem zwrotnym w dziejach kraju, w którym emigracja do Ameryki przybierać zaczęła rozmiary prawdziwej wędrówki ludów.

Skutek tego był taki, że dziś poza krajem mieszka ponad 12 milionów Irlandczyków, czyli trzy razy tyle, co zostało w kraju. Tylko w okresie lat 70 do r. 1920 — wywędrowały z ojczyzny przeszło 4 miliony ludzi, czyli 50 proc.

Taka masowa emigracja była dla Irlandii wielką klęską demograficzną: jej ludność z przeszło 8 milionów w r. 1845 spadła o połowę do r. 1939. Nieprzychylna w swoim czasie dla Irlandczyków prasa londyńska podnosiła nieraz, ż bliski jest okres, kiedy Irlandczyków będzie tak samo, mało jak czerwonoskórych Indian.

Do spotęgowania przeciwieństw w dużym stopniu przyczyniła się okoliczność że Irlandia jest katolicką, podczas gdy Anglia posiada ludność protestancką, z natury bardzo nietolerancyjną.

W tych warunkach walka Irlandii o wolność, o samodzielne państwo trwała dziesiątki lat i nieraz posiadała wszelkie cechy beznadziejności.

Właśnie w okresie poprzedzającym bezpośrednio wojnę światową, rząd angielski najwięcej miał kłopotów ze sprawą Irlandii.

To wrzenie w Irlandii postanowiły wyzyskać dla swych celów Niemcy, które też zorganizowały w r. 1916 zbrojne powstanie. Wybuchło ono na Wielkanoc ale że władze angielskie zawczasu wpadły na ślad spisku, więc ruch zbrojny skończył się właściwie rzezią zamieszanych do tej akcji Irlandczyków. Po tej krwawej rozprawie w Irlandii przycichło.

Nie na długo jednak, gdyż zaraz po wojnie ruch niepodległościowy wzmógł się na nowo — i to ze zdwojoną siłą. Tym razem Anglia ustąpiła i wódz Irlandii, de Valera, mógł się poszczycić wielką zdobyczą — uznaniem niezależności swego kraju. W nagrodę za poniesione trudy był jego pierwszym prezydentem.

Ale niezależna Irlandia jest nadal „ubogą kuzynką" bogatej Anglii, a to ubóstwo, które Irlandczycy przypisują dawnym rządom angielskim, tym bardziej jeszcze podsyca nienawiść i wzmaga nieporozumienia.

Prowadzone przez policję angielską śledztwo w sprawie zamachów irlandzkich ustaliło niezbicie, że poduszczenie do urządzania tych zamachów idzie z Niemiec. Ale najsilniejsza, najbardziej nieprzebierająca w środkach i nie szczędząca wydatków akcja niemiecka nie byłaby w stanie pchać zamachowców irlandzkich do wystąpień, o których co dzień niemal czytamy ze zgrozą w doniesieniach z Londynu, gdyby poważne błędy władz angielskich nie wytworzyły w swoim czasie podatnego dla tej agitacji niemieckiej gruntu.

Profanacja kościoła

PRZEZ HITLEROWCÓW W AUSTRII

W austriackiej miejscowości alpejskiej St. Veit — niedaleko Linzu doszło do incydentu pomiędzy partią narodowo socjalistyczną, a tamtejszym proboszczem. Proboszcz odmówił pogrzebania zwłok zabitej w katastrofie samochodowej pary małżonków, pochodzących z Rzeszy, a to dlatego, że para ta zawarła ślub cywilny, przepisany obecną ustawą przyjętą przez partię a nie miała ślubu kościelnego.

W związku z tym partia narodowo socjalistyczna zmobilizowała i wysłała na pogrzeb ten formacje SA itp. które otworzyły siłą kościół, celem dostania się do dzwonów oraz cmentarz.

Proboszcz ratował się ucieczką do lasu.

W wirze zdarzeń

Niemki na golo

W niedzielę zakończył się w Monachium tydzień wyścigów międzynarodowych, których punktem kulminacyjnym była rozegrana gonitwa o „brunatną wstęgę" (derby niemieckie).

W przeddzień, w sobotę, odbyła się wielka rewia połączona z defiladą orszaku w historycznych strojach, ogniami sztucznymi itp.

M. in. wystąpiło 100 amazonek bardzo skąpo ubranych oraz boginie staroniemieckie, w towarzystwie nagich kobiet.

Do jakiego stopnia dochodzi ta ścisłość organizatorów widowiska chcących przedstawić widzom pewne postacie historyczne, czy mitologiczne, możliwie wiernie, najlepiej świadczy, że kobieta, która wyobrażała Dianę i jechała konno na czele amazonek, jako cały strój miała... parę żółtych pantofelków.

Organizatorzy rewii „oficjalnego nudyzmu" uzasadniają ją propagandą „ideału piękna niemieckiego".

Okazuje się więc że ruch narodowo-socjalistyczny i pod tym względem przeżył pewną ewolucję pojęć, albowiem do niedawna jeszcze pornografia była w Rzeszy energicznie zwalczana.

Być może, że myślą przewodnią wystawy nagości była chęć stopniowego przyzwyczajania mieszkańców Rzeszy do strojów, w których zapewne z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej w niedalekiej przyszłości mogą paradować.

●

Kto to pisze?

Prasa niemiecka ma nowe „zmartwienie". Oto „Deutsche Allgemeine Zeitung" oburza się na rząd francuski, że... łamie zasady demokracji i parlamentaryzmu, przedłużając kadencję obecnego parlamentu do 1942 r.

„Oburzenie" to jest o tyle zrozumiałe że Niemcom nie podoba się silna i rządna Francja, natomiast na rękę im byłoby wewnętrzne rozprzężenie, które łatwo powoduje walka przedwyborcza.

Poza tym prasa niemiecka nie przestaje polemizować z głośnym artykułem b. min. Edena o polskości Pomorza i znaczeniu Gdańska dla Polski.

Dzienniki, na czele z „Boersen Zeitung" „polemizują" z tezami min. Edena, wysuwając argument, że Kaszubi się są Polakami (?)

Propaganda niemiecka, która od dość dawna cierpi na brak rozsądku, w równym stopniu straciła poczucie śmieszności.

Dzienniki niemieckie widać nie zdają sobie sprawy, że wypisując tego rodzaju nonsensy — ośmieszają się w oczach Europy. A śmieszność zabija.

●

„Fuksy" z Gdańska

Należy spodziewać się nowych prób szantażu Niemiec czy Włoch dopiero we wrześniu po kongresie w Norymberdze — twierdzi prasa francuska.

Tymczasem Niemcy oddają się wytężonej pracy propagandowej. Nie ma dnia, aby publicyści czy też politycy nie otrzymali broszury „wykazującej", ż Gdańsk winien powrócić do Rzeszy.

„Paris Soir" informuje, że paryżanie otrzymują od soboty listy z Niemiec adresowane ręcznie i datowane z Kolonii, zawierające broszury pt. „Gdańsk — O co chodzi".

Listy takie otrzymali przede wszystkim lekarze. Broszura zawiera szereg artykułów, zebranych przez niejakiego Kaola Hansa Fuksa, szefa służby prasowej Wolnego M. Gdańska.

Artykuły te, zredagowane dość niezręcznie, opatrzone są w następujące nagłówki: „Punkt kluczowy w Gdańsku", „Gdańsk jestm iastem, gdzie Niemcy dominują już od początku naszej epoki", „Ostatnia walka o Prusy Wschodnie", „Wisła nie jest arterią handlową Polski", „Morderstwo w Kalthofie", „Jak Gdańsk miał być spolonizowany", „Groźba, jaką Gdynia stanowi dla Gdańska".

Propaganda ta, kończy „Paris Soir" interesuje tylko zbieraczy marek pocztowych. Dziennik zamieszcza fotografie strony tytułowej broszury.

Paląca sprawa

CO TRZEBA ZROBIĆ

aby nie niszczyć ulic w miastach zagłębiowskich

W takie dnie „kanikularne" — jakie obecnie mamy w Zagłębiu — w całej pełni ujawniają się udręki mieszkańców powodowane robotami drogowymi i ruchem kołowym. Niemal we wszystkich miastach zagłębiowskich odbywa się więcej lub mniej gruntowna przebudowa ulic. Z jednej strony zjawisko bardzo pocieszające, a z drugiej strony, a mianowicie od strony chwilowo rozkopanych ulic — dla mieszkańców bardzo przykre. Każdy z nas rozumie, iż nie można budować ulicy w ten sposób, aby odbywało się to w sposób niewidzialny, nie powodujący żadnych niewygód. Ale rozumiemy jednocześnie i mamy tego dowody obserwując budowę ulic na Śląsku, iż przedsiębiorca prowadzący budowę może w dużej mierze złagodzić udręki mieszkańców wywołane rozkopaniem ulicy. Pod adresem przedsiębiorców prowadzących budowę ulic w miastach zagłębiowskich kierują żale, iż przedsiębiorcy zupełnie nie zwracają uwagi na wygody ludności. Nawet w takich wypadkach, które nie pociągają za sobą dodatkowych wydatków, a polegają na uporządkowaniu, odsunięciu kamieni, zrobieniu przejścia.

W związku z budowaniem ulic w miastach zagłębiowskich, nasuwają się uwagi co do szybkiego psucia jezdni. Niejednokrotnie już zwracano uwagę, że jezdnie w Katowicach znajdują się przez dłuższy okres czasu w dobrym zupełnie stanie, natomiast w Sosnowcu, Będzinie czy Dąbrowie psują się szybko.

Otóż dwie przyczyny zdaje się obecnie odgrywają główną rolę w szybkim psuciu jezdni: tramwaje i konne, ciężarowe wozy.

O tym, jak szybko tramwaje psują jezdnie mówią nam w Sosnowcu ulice Orla i Żeromskiego.

Sprawa uchronienia jezdni od psucia przez tramwaje jest sprawą bardziej skomplikowaną aniżeli pozornie się wydaje, bo związana z dużymi kosztami. Wykonanie odpowiedniego podkładu pod szyny, aby jezdnia się nie psuła kosztuje na przestrzeni kilometra około 20.000 zł, gdy obecnie stosowany podkład kosztuje kilka tysięcy złotych. Nasuwa się jednak pytanie, czy z punktu widzenia ogólnego i strat, jakie powodują zrujnowane jezdnie przez tramwaje, nie byłoby „oszczędniejszym" wydanie owych 20.000 zł. Nad tym zagadnieniem głowią się obecnie magistraty i tramwaje. Należy sądzić, iż znajdzie ono właściwe rozwiązanie.

Prócz tramwajów dewastują ulice konne wozy ciężarowe. Ten temat poruszaliśmy już kilkakrotnie, niestety, jak dotąd, bezskutecznie. A wozy ciężarowe, na żelaznych obręczach, galopujące ulicami — z całą pewnością są jednymi z największych niszczycieli ulic. Nie wolno wozom ciężarowym jeździć szybko ani w Katowicach, ani w Krakowie, nie mówiąc o innych większych miastach. Jedynie w miastach zagłębiowskich napełniając ulice straszliwym hukiem od wczesnego rana. Zdawałoby się, że sprawa ta mogłaby być szybko i sprawnie załatwiona. Zyskałoby na tym miasto, przez dłuższe trwanie jezdni, zyskałyby nerwy mieszkańców, co chyba też jest rzeczą ważną..

Apelujemy do odpowiednich czynników administracyjnych i samorządowych, aby zechciały zainteresować się tym zagadnieniem. Jeżeli dzisiaj w stolicy istnieje niemal obowiązek zamienienia kół z obręczami żelaznymi na ogumowane, to w miastach zagłębiowskich niechaj przynajmniej skończą się dzikie harce wozów.

Dwa dekrety P. Prezydenta RP

w sprawach obrony Państwa

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia o odstępowaniu zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych rowerów dla celów obrony państwa.

Nowela wyraźnie stanowi, że obowiązek odstępowania wymienionych rzeczy w czasie wojny i mobilizacji trwa przez cały czas istnienia tych stanów, natomiast w razie wprowadzenia tego obowiązku w wypadku, gdy interes obrony państwa tego wymaga, trwa on do czasu uchylenia go przez Radę Ministrów.

Poza tym ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie kodeksu wojskowego postępowania karnego.

Zmiana dotyczy tylko jednego przepisu i polega na upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wprowadzenia postępowania wojennego w sądach wojskowych na całym obszarze państwa lub na jego części nie tylko w czasie wojny, jak było dotychczas, lecz również w czasie mobilizacji lub gdy tego wymaga interes obrony państwa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

1 sierpnia

Wtorek

Piotra Ap. w Okowach
Jutro: N. P. Marii Anielskiej
Słońca wsch. 3,55, zach. 19.29
Księżyca wsch 19,27, z. 5.18

KRONIKA HISTORYCZNA:

1291 Powstanie Federacji Szwajcarskiej.
1520 Urodził się Zygmunt August
1914 Rosja wypowiada wojnę Niemcom.

Dnia 1 sierpnia św. Piotra w Okowach nazywają Piotrem Palikopą, gdyż istnieje wiara, że o tej porze pioruny mają zapalać kopy siana w polu. Stąd też powstało przysłowie:

PRZYSŁOWIA:

Do świętego Piotra Palikopy
Nie twoje w polu snopy.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Gdy Madame".
EDEN: „Młody las"
PATRIA: „Zamknięty świat"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielenińskiego — ul. Orla 23
L. Tureckiego — ul. 1-go Maja 16
C. Traczkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

× POBILI I ZOSTAWILI NA DRODZE. Nad ranem pod Siewierzem znaleziono bardzo ciężko pobitego Henryka Bentkowskiego. Przewieziono go karetką PCK do szpitala powiatowego w Będzinie.

Komisje powiatowe i miejskie

BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY

W ciągu lipca zwołane zostały w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie konferencje cechowych przedstawicieli rzemiosła, mające na celu powołanie w tych miastach komisyj bezpieczeństwa i higieny pracy.

Komisje podzielone zostały, zgodnie z regulaminem, na sekcje dla poszczególnych zawodów i grup rzemiosł.

Pierwszą czynnością komisyj będzie organizowanie konkursów, które będą propagandą zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy w rzemiośle. M. in. organizowane będą konkursy czystości w warsztacie, racjonalnego oświetlenia warsztatu, najlepszej organizacji produkcji. Nagrody dla zwycięzców w konkursach będą miały charakter propagandowy.

—oOo—

Spółdzielcze

PLACÓWKI KINOWE

Organizacje, grupujące w swych szeregach młodzież wiejską z pow. piotrkowskiego, wszczęły usilną akcję w kierunku utworzenia spółdzielczych placówek kinowych.

Dotychczas na członków spółdzielni zapisały się już poszczególne organizacje, jak OTOiKR, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodej Wsi itd. Wysokość jednego udziału wynosi 100 zł.

Spółdzielcze ruchome kina będą miały za zadanie dostarczanie ludności wiejskiej, a zwłaszcza młodzieży kulturalnej rozrywki i szerzenie wiedzy ogólnej oraz zawodowej przy pomocy wyświetlania specjalnych filmów.

MINĘŁO 25 LAT...

6 sierpnia 1914 r. Wobec wybuchu wojny austro—rosyjskiej, Józef Piłsudski nieskrępowany już zakazem rozpoczynania kroków wojennych, wydaje rozkaz I Kompanii Kadrowej do odmarszu ku granicy zaboru rosyjskiego i rozpoczęcia walki zbrojnej z Rosją.

Kompania Kadrowa — dowodzona przez por. Tadeusza Kasprzyckiego — żegnana osobiście przez Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego, wyruszyła koło godziny 4 rano z Oleandrów a o godz. 9 stanęła na granicy austriacko—rosyjskiej, dzielącej żywy organizm narodu na dwa wrogie obozy. W podniosłym nastroju kompania — awangarda Armii Polskiej, niosąca na swych bagnetach symbol wyzwolenia, przekroczyła opuszczoną przez Rosjan komorę graniczną w Michałowicach i wkroczyła na ziemie Królestwa. Wieczorem oddział dotarł do Słomnik — pierwszego na ziemiach Królestwa miejsca postoju.

Celem zapewnienia Wojsku Polskiemu i sobie pełnej niezależności politycznej zarówno wobec Austrii, jak i polskich stronnictw w Galicji, zależnych politycznie od państwa austriackiego, Józef Piłsudski oświadczył na posiedzeniu KSSN, że w Warszawie dnia 3 sierpnia powstał tajny Rząd Narodowy, — któremu się podporządkował i z którego rąk otrzymał Komendę Główną Wojsk Polskich. Równocześnie na terenie Krakowa pojawiła się odezwa Rządu Narodowego i Józefa Piłsudskiego:

„Polacy! w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod jego władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został obywatel Józef Piłsudski, którego rozporządzeniom wszyscy ulegać winni.

Rząd Narodowy."

Warszawa, 3 sierpnia 1914.

Odezwa Piłsudskiego brzmiała:

„Wybiła godzina rozstrzygająca! — Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemie Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza — Ludu Polskiego, który ją swą krwawicą użyźnił i wzbogacił. Zajmuję ją w imieniu Władzy Naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni.

Komendant Główny Wojska Polskiego Józef Piłsudski".

W rzeczywistości Rząd Narodowy w chwili jego ogłaszania był fikcją. Utworzenie tej instytucji przewidywał Józef Piłsudski w najbliższym czasie, uważając za bezwzględną konieczność istnienie niezależnego wykładnika politycznego polskiej akcji zbrojnej. Do czasu utworzenia rzeczywistego Rządu Narodowego, postanowił Komendant Główny Wojsk Polskich działać w jego imieniu, pokrywając jego autorytetem wszystkie swoje polityczne poczynania na terenie Królestwa wobec Austrii.

Do najgłówniejszych zadań należało zorganizowanie polskiej i zupełnie niezależnej administracji cywilno wojskowej na terenach uwalnianych przez polskie oddziały od Rosjan i stwarzanie faktów dokonanych, z którymi postępujące w ślad za nimi oddziały austriackie musiałyby się liczyć. W ten sposób nawiązywał Piłsudski do tradycji powstania styczniowego, podczas którego działalność wojenna oddziałów powstańczych opierała się na organizacji cywilnej, utworzonej przez Rząd Narodowy.

W wykonaniu tego planu wraz z kompanią kadrową wyruszył do Królestwa przedstawiciel władzy cywilnej z ramienia Rządu Narodowego Stanisław Tor. Otrzymał on od Piłsudskiego zadanie zorganizowania polskich władz administracyjnych w Miechowie w postaci Komisariatu Wojsk Polskich.

Z żałobnej karty

śp. STANISŁAW KRAUPE

W Sosnowcu zmarł wczoraj znany przemysłowiec właściciel fabryki armatur śp. Stanisław Kraupe. Zmarły przybył do Zagłębia przed 51 laty, zżył się z tą ziemią i oddał jej z górą pół wieku swego pracowitego życia. Śp. Stanisław Kraupe urodził się w 1861 roku w Wieliczce pod Krakowem.

Po ukończeniu szkoły technicznej zaczął pracować w wielkiej firmie budowy maszyn w Budapeszcie, która po pewnym czasie wysłała Zmarłego do Warszawy, gdzie reprezentował interesy firmy. W Warszawie śp. Stanisław Kraupe już pozostał ożenił się z Marią z Babińskich. Przed 51 laty Zmarły przybył do Dąbrowy zaangażowany na kopalnię „Jan". Z kolei śp. Kraupe rozpoczął pracę w Towarzystwie Sosnowieckim jako szef wydziału mechanicznego kopalni „Jerzy".

W roku 1900, nie mając dostatecznego pola dla swej inicjatywy, znając potrzeby i brak rozwijającego się dopiero przemysłu polskiego w b. Kongresówce opuszcza posadę i wespół z śp. inż. Kowalewskim zakłada w Sosnowcu fabrykę armatur. Po trzech latach wspólnej pracy Zmarły rozwiązał spółkę, pozostał sam i dalej rozwijał przedsiębiorstwo.

Dzięki swej energii, zapobiegliwości i pracowitości zdołał rozszerzyć fabrykę tak znacznie, że dziś zakłady zatrudniają z górą 160 robotników i 20 urzędników.

Przedsiębiorstwo niezależne jest od obcych kapitałów i pod względem fachowym nie ustępuje pierwszorzędnym zakładom zagranicznym.

Prócz pracy zawodowej Zmarły brał żywy udział w życiu społecznym pracując w wielu instytucjach.

Śp. Stanisław Kraupe pozostawił żonę, pięć córek i pięciu synów, pracujących w przedsiębiorstwie i jednego ziemianina, synowe, zięciów i liczne grono wnucząt. Zmarły był założycielem Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, członkiem pierwszego sądu polskiego w Polsce, długoletnim wiceprezesem Tow. Dobroczynności i wielu innych organizacyj społecznych, kulturalnych i charytatywnych.

Niech mu ziemia zagłębiowska, w której większą część swego pracowitego żywota spędził — lekką będzie.

ś. † p.

STANISŁAW KRAUPE

długoletni członek Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, zmarł nagle w dniu 30 lipca 1939 roku, o czym z głębokim żalem zawiadamia członków Zarząd Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, prosząc o najliczniejszy udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Zmarłemu.

Dodatki na dzieci

DO RENT INWALIDZKICH LUB STARCZYCH

Prawo do dodatku na dziecko do renty inwalidzkiej lub starczej jest uzależnione od istnienia następujących okoliczności: 1) pozostawania dziecka w stanie wolnym, 2) braku po stronie dziecka uprawnień do renty sierocej po jakiejkolwiek bądź innej osobie ubezpieczonej oraz 3) nieprzekroczenie przez dziecko 18 lat życia względnie odbywania przez dziecko w wieku od 18 lat do ukończenia 24 lat życia studiów w zakładach naukowych publicznych lub mających prawa publiczności.

—oOo—

Dziwna przygoda

KUKUŁKA WILEŃSKA

W środę dnia 2 sierpnia o godz. 18 „Kukułka Wileńska" przypomni słuchaczom całej Polski słuchowisko Zofii Bohdanowiczowej „Dziwna przygoda". Premiera wywarła w swoim czasie żywe zainteresowanie i zadowolenie.

„Dziwna przygoda" rozpoczyna się obok przystanku autobusowego w Wilnie. Potem cały czas w Wilnie które jednak niespodziewanie zmieni swój wygląd. Kto słuchał premiery, ten zapewne z przyjemnością odświeży w pamięci perypetie bohaterów „Dziwnej przygody". Nowicjuszy zaś czeka cały szereg niespodzianek.

Przemówienie radiowe

KOMENDANTA NACZELNEGO ZWIĄZKU LEGIONISTÓW

Dnia 2 sierpnia o godz. 20.10 Komendant naczelny Związku Legionistów minister Juliusz Ulrych wygłosi przemówienie radiowe pt. „W wigilię 25 rocznicy Czynu Zbrojnego".

—xx—

Wyskoczył z szyn

PAROWÓZ Z WAGONEM W KAZIMIERZU

W dniu wczorajszym na stacji w Kazimierzu w czasie wekslowania wyskoczył z szyn parowóz i wagon.

Wskutek chwilowego zatamowania ruchu pociąg osobowy idący ze Strzemieszyc do Sosnowca o godz. 7.10 spóźnił się o godzinę.

—oOo—

Cwiczenia OPLG

W BĘDZINIE

W dniu wczorajszym o godz. 2 po poł. rozpoczęły się ćwiczenia OPLG w Będzinie. Terenem ćwiczeń była Góra Zamkowa, ul. Modrzejowska i jej okolica. W akcji która rozpoczęła się po południu brały udział drużyny OPLG dzielnicowe. Ćwiczenia zakończone zostały o godz. 19.

TO BYŁO TAK:

Ostatnia nadzieja

W moim mieszkaniu stoi stary fortepian. Połowa klawiszy już w nim nie odpowiada ale pomimo to, od czasu do czasu, kiedy mi smutno, siadam do fortepianu i gram jednym palcem.

Umiem grać tylko jeden „kawałek", pół walca. Nauczył mnie tego pewien kolega przed 15 laty. Kiedy dochodzę do miejsca w którym się kończy moja umiejętność, zaczynam od początku. I tak w kółko.

Onegdaj byłem w kiepskim humorze, więc zasiadłem do fortepianu, żeby pograć trochę swoją połówkę walca.

Powtarzałem ją właśnie po raz piąty, kiedy do pokoju weszła sąsiadka, panna Eulalia. Panna Eulalia 15 lat temu postanowiła wyjść za mąż i dotychczas swego postanowienia nie mogła urzeczywistnić.

— Pan pięknie gra — powiedziała.

Ukłoniłem się z gracją prawdziwego artysty.

— A ja szalenie kocham muzykę. I szczególnie tego walca, którego pan zawsze grywa. To piękny walc...

Panna Eulalia oparła się o fortepian i zanuciła:

„My z jaskółek bierzmy wzór, lepmy gniazdka swe".

— Tak, proszę pana! To święta prawda! Powinniśmy brać wzór z jaskółek i lepić gniazdka rodzinne... Dlaczego na przykład pan się nie żeni?

Nie zdążyłem odpowiedzieć kiedy stała się rzecz nieoczekiwana. Panna Eulalia usiadła mi na kolana i objęła mnie czule.

— Pan samotny — szepnęła — ja samotna. Ulepmy sobie gniazdko.

— Nie mam gliny — powiedziałem chłodno.

— Mieszkanko pan ma... Tylko brak w nim jaskółki.

— Nie lubię ptaków. Ze zwierząt lubię najbardziej słonie i nosorożce...

— Niech pan nie żartuje — przytuliła mnie mocniej panna Eulalia — Ja tak kocham muzykę...

— Ale ja gram tylko tę połówkę walca. — Więcej nic! Przecież na czwartym piętrze mieszka trzech zawodowych muzyków...

Panna Eulalia machnęła ręką.

— Alkoholicy i nie chcą się żenić! Próbowałam już... W panu ostatnia nadzieja. Nie mogę żyć bez muzyki...

— Więc niech sobie pani kupi radio, albo gramofon — poradziłem zsadzając pannę Eulalię z kolan.

Spojrzała na mnie wzrokiem pełnym wyrzutu.

— Nie znoszę muzyki mechanicznej. Niech będzie pół walca, niech będzie ćwierć walca, byleby grał przy mnie żywy człowiek.

ZASTĘPCA

Wyznanie szpiega

Jakie formalności obowiązują

przy adoptowaniu dziecka

Jakie formalność trzeba załatwić przy adoptacji dziecka? Pytanie to nasuwa się w związku z wejściem w życie doniosłej ustawy z dnia 13 lipca br.

Chodzi przede wszystkim o postępowanie sądowe na terenie b. Królestwa Polskiego, gdyż gdzie indziej w związku z niezupełną jeszcze unifikacją prawa materialnego, sprawa będzie się przedstawiała nieco odrębnie.

A więc w imieniu dziecka zawiera umowę jego przedstawiciel ustawowy, (rodzice, krewni i tp.), albo organ opieki społecznej, o ile rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu dwu lat, albo dziecko opuszczone, korzysta ze świadczeń opieki społecznej. W tym drugim wypadku przedstawiciel opieki społecznej zawiera umowę z przybranymi rodzicami i bierze udział w rozprawie sądowej.

Podstawą adoptacji jest umowa. Wprawdzie prawo zezwala na zawarcie umowy i przed sądem, jednak praktyka sądowa na naszym terenie nie zna tego rodzaju umów, umowa winna więc być zawarta przed notariuszem i w nieprzekraczalnym 3 mies. terminie złożona Sądowi Okręgowemu wraz z wnioskiem o zatwierdzenie adoptacji. Wniosek musi mieć formę pisma procesowego z zachowaniem wszelkich formalności, odpowiednio umotywowany i udokumentowany. Postępowanie przed sądami wolne jest od opłat sądowych, ale nie od stempłowych.

Reasumując przeprowadzenie każdej sprawy będzie wymagało czterech zasadniczych etapów: 1) szczegółowego przygotowania wszystkich dokumentów (zastępstwo adwokackie nie jest obowiązkowe, lecz pożądane) i wskazania świadków, 2) sporządzenia aktu notarialnego, 3) wniesienia sprawy do sądu, 4) złożenia orzeczenia sądowego do ksiąg stanu cywilnego w 3 mies. terminie dla poczynienia odpowiednich adnotacji.

Zuchwały napad bandycki w Żarkach

Pięciu zamaskowanych bandytów

obrabowało bank żydowski

Spokojna osada Żarki w pow. zawierciańskim poruszona została śmiałym napadem bandyckim, jakiego dokonano ub. niedzieli przed północą na lokal żydowskiego banku kupieckiego Chila Cherszlikowicza przy ul. Żwirki i Wigury 8.

Po godzinie 23, przez otwartą bramę weszło do mieszkania właściciela domu pięciu zamaskowanych bandytów i po sterroryzowaniu domowników rewolwerami, udali się oni do lokalu bankowego, gdzie przywiązali do krzesła stróża nocnego i rozpoczęli rabunek.

Włamywacze obeznani snać z tego rodzaju „robotą" rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której zabrali 111 złotych gotówką i weksle na ogólną sumę 85.700 zł.

Po dokonaniu rabunku bandyci nie zatrzymywani przez wystraszonych żydów wyszli tą samą drogą i zbiegli w nieznanym kierunku. Po wyjściu rabusiów domownicy wszczęli alarm i zawiadomili o napadzie policję.

Na miejsce włamania wyjechał wraz ze sztabem wywiadowców komendant powiatowy policji z Zawiercia kom. Czabański, który osobiście prowadzi dochodzenie.

Zuchwały napad bandycki wywołał w Żarkach i okolicy wielką sensację. Do mieszkania Cherszlikowicza przez cały poniedziałek ciągnęły tłumy współwyznawców.

W biegu na przełaj

pierwsze miejsce zajęła policja

Do mieszkania Moszka Landera (ul. Towarowa 2) w Sosnowcu, zakradli się w nocy jacyś nieznani sprawcy, usiłując dostać się do sypialni.

Złodzieje mieli pecha i zostali spłoszeni przez dozorcę. Zbiegli więc.

Na ulicy zaczęła ich ścigać policja. Złodzieje biegli jak zające, policjanci następowali im na pięty. W tym biegu zwyciężyła policja, zatrzymując zawodowych włamywaczy: Icka Borensztajna z Będzina (ul. Kołłątaja 45) i Lejzora Jakubowicza (bez stałego miejsca zamieszkania).

Jeden z nich ma do odsiedzenia kilka miesięcy kryminału za stare przestępstwa.

Krwawa bójka

POD PEKINEM

Wczoraj po południu na torze kolejowym obok Pekina wynikł spór między niejakim Piętą a Marianem Winterem. W wyniku kłótni powstała bójka, w czasie której Pięta zadał kilka ran kłótych nożem Winterowi, którego w groźnym stanie pogotowie odstawiło do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Piętę policja przytrzymała do dyspozycji władz sądowych.

List zagłębianina z nad morza

„Kciuk pod narkozą"

Jurata, w lipcu 1939 r.

Jeśli ktoś naprawdę chce uniknąć rozmów codziennych na tematy polityczne, mianowicie, czy będzie wojna? czy nie? a co myśli Anglia, a co zamierza Francja? lub co rob Hitler, a gdzie się znów będzie wygłupiał Goebbels, — niech bezwarunkowo wybierze się nad Bałtyk polski. Tu dopiero na własne oczy przekona się, jak dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek niepokoju politycznego.

Ze wszystkich stron Polski tłumnie obsiadli wybrzeże morskie wycieczkowicze, turyści i kuracjusze i to nie tylko aby wykazać, że wszelkie pogróżki Niemiaszka, to „strachy na lachy", ale przede wszystkim po to, aby dać ujście swej wielkiej miłości do morza, które zresztą warte jest tej miłości. Należałoby jednakże umożliwić, uprzystępnić każdemu spędzenie wywczasów nad morzem. W tym kierunku dużo pozostało jeszcze do zrobienia. Koleje są za drogie, a ceny w pensjonatach tak bardzo słone, więcej niż woda morska. A dodać wypada, że urządzenie tych pensjonatów jest w większości uzdrowisk morskich proste, nadzwyczaj prymitywne. Nic więc dziwnego, że co zamożniejsi spieszą do Juraty, jedynego kąpieliska na wybrzeżu naszym, które pod względem komfortu wyróżnia się, a nawet przewyższa zagraniczne. Ile tu pracy włożono, aby Jurata mogła się podobać! Wszędzie chodniki, umożliwiające dostęp na plażę, nota bene najpiękniejszą, na półwyspie helskim. Ulice wysadzane są kwietnikami, bardzo starannie pielęgnowanymi.

Jaki przepyszny widok — ogrody w lasach sosnowych, dookoła których — morze!

Dobrze się czują ludzie w tym czarownym zakątku. Zjechali tu, jak corocznie wybitni dygnitarze państwowi — reprezentowany jest również: świat naukowy literacki, artystyczny oraz bardzo liczna — młodzież akademicka, która urządza częste a pomysłowe imprezy rozrywkowe, przy czym rewia „Kciuk pod narkozą" należy do najbardziej udanych.

Osobne słówko należy poświęcić paniom. Nigdzie nie widziałem tak pięknych i tak cudownie ...rozebranych. Szkoda, że nie ma tu mego przyjaciela z Dąbrowy. On, jako specjalista w sprawach niewieścich, stanowczo potrafiłby lepiej opisać te bajeczne stroje kuracjuszek i to zarówno przed południem, kiedy wykazują daleko posunięte skąpstwo w ubiorze, jakoteż i w późniejszych godzinach, gdy olśniewają majestatem piękna. On zdołałby wytłumaczyć, jak to się dzieje, że u niektórych pań na plaży nullo modo nie zsunie się kostium kąpielowy z wypukłości klatki piersiowej, aczkolwiek całe plecy aż do pasa będą obnażone i nie będzie absolutnie żadnych wstążek, ani ramiączek do podtrzymywania kostiumu. Ja nie jestem, niestety, specem w tych sprawach i dlatego nie mogę udzielić odpowiedzi na te „dręczące zagadnienia".

Godzi się zaznaczyć, że najlepiej nad morzem czują się nasi milusińscy. Hartują się wspaniale. Słońce i woda robią cuda. Dzieci wiedzą, że tam dobrze. Całymi godzinami będą się pluskać w wodzie, „walczyć" z falami, lub na brzegu „budować mosty dla pana starosty". Aż trudno jest oderwać ich do tych czynności. Nawet by pójść na posiłek. I można na każdym kroku usłyszeć odpowiedź tych brzdąców: „Mamo, ja stąd nie pójdę, ja nie dam się odepchnąć od Bałtyku"

JAN K.

Żyd żyda nabrał

Świetny interes w Czeladzi

Znana jest anegdotka, mówiąca o tym, że żyd oszuka Polaka, żyda nabierze Ormianin, Ormianina — Grek. A wszystkich razem zapędzi w kozi róg Arab.

W Czeladz jednak było inaczej.

Pewnego razu zjawił się w tym szacownym mieście Szmul Ingster, zamieszkały w Będzinie (ul. Podzamcze 27), u swego współwyznawcy Chaima Gryzgryna (Boczna 4) i zaproponował mu doskonały interes; jeżeli Gryzgryn włoży trochę kapitału zakładowego na zakupienie większej ilości fałszywych banknotów 20 złotowych, będzie można do skonale zarobić.

Żyjący na uboczu od spraw tego świata współwyznawca Ingstera, zgodził się i dał 900 złotych. Rozzarnięty Szmulek zabrał całą sumę, by nie zjawić się więcej. Zawiadomiona policja aresztowała obydwu. Ingster z polecenia władz sądowych osadzony został w więzieniu.

Wesoły gość w Białymstoku

Zarząd miejski i żyrafa ze złamaną nogą

Policja warszawska aresztowała niezwykłego przestępcę, inżyniera Józefa Kozaka, karanego już cztery razy za oszustwo. Kozak założył na Pradze biuro wydawnicze „Onenia". Aresztowano go jednak za inne przestępstwo, jakie popełnił nie dawno w Białymstoku.

Kozak przybył do tego miasta, jako dyrektor cyrku czeskiego. Zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu, urządził wspaniały bankiet, na który zaprosił członków zarządu miejskiego i wiele wpływowych osobistości. Wydzierżawił od zarządu miejskiego park białostocki, w którym cyrk miał rozwinąć namioty.

Mając upoważnienie magistratu, Kozał podzielił park na części, wydzierżawiając je różnym przedsiębiorstwom na stoiska. Pieniądze za dzierżawę zainkasował zgóry.

Gdy nadeszedł zapowiedziany przez oszusta termin przyjazdu cyrku, Kozak otrzymał depeszę krótkiej treści „Żyrafa złamała nogę".

Przyjazd cyrku musiał być odroczony. Kozak wyjechał, zostawiając jako zastaw za należność w hotelu, kufry.

Gdy dyrektor cyrku nie dawał o sobie znaku życia, otwarto kufry i znaleziono w nich siano i kamieniami.

Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie, ustalając przy tym, że pomysłowy oszust pożyczył od licznych obywateli białostockich znaczne kwoty. Kozaka osadzono w więzieniu.

„Podwójna" buchalteria

Sensacyjne nadużycia w firmie „Gentleman"

Władze Skarbowe lotne w Łodzi, — przeprowadziły nagłą kontrolę księgi biurowych w firmie „Gentleman" w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 156, — fabryka wyrobów gumowych i opon samochodowych.

W wyniku przeprowadzonej kontroli wszystkie księgi znajdujące się w kantorze fabrycznym zostały zakwestionowane i opieczętowane.

Jak się dowiadujemy, firma ta prowadziła podwójne księgi buchalteryjne przy pomocy kierownika tejże firmy, żyda Mędrowskiego, który został zatrzymany i osadzony w więzieniu. Straty, jakie poniósł Skarb Państwa są olbrzymie i na razie ustalić w danej chwili ich nie można.

Właścicielami tej fabryki zatrudniających około tysiąca robotników — są dwaj żydzi Dawid i Michał Schrage, którzy dowiedziawszy się o nagłe przeprowadzonej rewizji, uciekli za granicę prawdopodobnie do Łotwy, skąd pochodzili.

Należy zaznaczyć, że Schragowie przybyli do Łodzi przed siedmioma laty jako ubodzy żydzi chałaciarze, tu się im udało założyć małą fabrykę płaszczy gumowych, gdzie w niewyjaśniony sposób dorobili się olbrzymiego majątku, przedstawiającego dziś wartość około paru milionów zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pomyślny rozwój przewozów kolejowych w I kwartale b.r.

Sytuację gospodarczą w pierwszym kwartale rb. na tle przewozów kolejowych charakteryzują ożywione obroty w kraju, wzrost eksportu — szczególnie wysoki przy wywozie przez granice lądowe, silny wzrost importu drogą lądową — przy jednoczesnym spadku przywozu przez porty p.o.c. oraz dość wydatne zwiększenie się tranzytu.

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" z dn. 29 bm., ogół przewozów, obejmujący przewozy handlowe, zwyczajne i zbiorowe, gospodarcze kolejowe oraz inne przewozy nie handlowe razem — zwiększył się w porównaniu z pierwszym kwartałem 1938 r. o 2.130,2 tys. ton, czyli o 18,2 proc., w porównaniu zaś do I kwartału 1937 r. wzrost o 4.033,5 tys. ton, wzgl. o 28,5 proc.; wzrost przewozów handlowych zwyczajnych wynosił w tym 2.302,7 tys. ton, czyli 16,7 proc. (3.701,3 tys. ton — 29,8 proc.) pośpiesznych — 63,9 tys. ton, czyli 33,7 (83,3 tys. ton — 49 proc.) Przewozy gospodarcze kolejowe i inne nie handlowe wykazały spadek o 236,1 tys. ton — (11,4 proc.), były jednak wyższe od przewozów w pierwszym kwartale 1937 r. o 248,9 tys. ton (o 15.9 proc.)

Pod względem kierunku przewozów sytuacja w I kwartale rb. w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. przedstawia się następująco: przewozy w komunikacji wewnętrznej wzrosły o 900,1 tys. ton (8,6 proc.), nadanie do portów Gdyni i Gdańska — o 405,1 tys. ton (14,4 proc.), nadanie zagranicę — o 677,9 tys. ton (122,1 proc.), przyjęcie z zagranicy — o 70,7 tys. ton (49,6 pr.) oraz przewozy tranzytowe — o 163,4 tys. ton (10.8 proc.) Jednocześnie nastąpił spadek przyjęcia z portów Gdyni i Gdańska o 86,9 tys. ton (16,7 proc.).

Z inspektoratu pracy

W SOSNOWCU

Wczoraj odbyła się konferencja w Inspektoracie pracy w Sosnowcu w sprawie zatargu między robotnikami a fabryką pilników Stacherskiego w Sosnowcu.

Do zawarcia nowego układu zbiorowego nie doszło. Pracodawca nie chciał zgodzić się na arbitraż.

Jako drugą sprawę rozpatrywano w dniu wczorajszym zatarg w Górnośląskich Zakładach Szamotowych w Rogoźniku.

Firma nie dotrzymała całego szeregu zobowiązań, wynikających z ostatnio zawartego bowiązań, wynikających z ostatnie zawartego układu arbitrażowego. Nie wypłaciła wyższych stawek płac, nie przyjęła starych robotników, zatrudnionych przed pożarem itd.

Wczorajsza konferencja uzgodniła tylko kwestię dodatku węglowego, który będzie wypłacony za maj, czerwiec i lipiec.

Pokłuty nożami

PRZEZ 12 NAPASTNIKÓW

W nocy z niedzieli na poniedziałek został dotkliwie pokłuty nożami Stefan Pierzak (Strzyżowice 2) za Wojkowcami Komornymi.

W czasie bójki, która wynikła na tle współzawodnictwa o kobietę, pokłało nożami w okropny sposób Pierzaka 12 napastników.

Ciężko rannego Pierzaka przewieziono do szpitala w Sosnowcu.

Pożyteczna inicjatywa

FIRMY TORUŃSKIEJ

Firma eksportowa Jangsch i Ska w Toruniu postanowiła swoim pracownikom powołanym na ćwiczenia rezerwy wypłacać zasiłki od 10 do 15 zł tygodniowo, zależnie od ilości członków rodziny danego pracownika. Czas trwania wypłaty zasiłków wynosi 8 tygodni.

Zasiłki te uważa firma za bezzwrotne wówczas, gdy pracownik po powrocie z wojska przedstawi zaświadczenie bezpośredniego dowódcy, że w czasie ćwiczeń sprawował się dobrze. Natomiast w wypadku nieprzedstawienia tego rodzaju zaświadczenia, zasiłek jest traktowany jako zaliczka i potrącany będzie z zarobków przy wypłacie.

Inicjatywa firmy Jangsch nacechowana duchem wysoce obywatelskim, może być wzorem dla innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Polsce.

Malowanie kościoła

W STRZEMIESZYCACH

W Strzemieszycach rozpoczęto malowanie wnętrza kościoła parafialnego przez artystów malarzy z Krakowa.

Dotychczas odmalowano prezbiterium i wprawiono trzy nowe witraże, ofiarowane przez p. Sulińskiego i ks. prałata Mariana Rogójskiego.

Złamał kręgosłup

W CZASIE KĄPIELI

W Kluczach miał miejsce bardzo przykry wypadek. Niejak Stanisław Jampich z Zagórza skacząc do wody, złamał sobie kręgosłup.

Nieprzytomnego pływaka wydostano z wody i wezwawszy karetkę pogotowia odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Stan jego jest groźny.

KRONIKA ZAWIERCIA

Poświęcenie sztandaru

ZPZZ W ZAWIERCIU

W dniu 13 sierpnia rb. odbędzie się poświęcenie sztandaru Zjednoczenia Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu włókienniczego oddział w Zawierciu.

Program jest następujący: godz. 9.30 rano zbiórka organizacyj na placu Domu Ludowego TAZ w Zawierciu, godz. 10 uroczyste nabożeństwo, godz. 11.15 powitanie gości i wbijanie gwoździ, godz. 12 przemówienia.

Gminny komitet 25-lecia

CZYNU LEGIONOWEGO W MYSZKOWIE

W ub. niedzielę odbyło się w Myszkowie organizacyjne zebranie gminnego komitetu 25 lecia Czynu Legionowego w Myszkowie. Przewodniczącym został wybrany wójt gminy, członkami: Zygmunt Szpalerski, przew. oddziału OZN, Włodzimierz Dudziński, inż. Robert Kuczera, Ludwik Wieloch i Franciszek Książek.

Program opracowano następujący: dnia 5 sierpnia rb. wieczorem zapalenie ogniska na placu firmy Brac. Bauerertz, dnia 6 sierpnia rano uroczyste nabożeństwo po nabożeństwie wysłuchanie przemówienia Wodza Naczelnego.

× **MEDALE ZA WYSŁUGĘ LAT.** Wojewoda kielecki dr Dziadosz nadał srebrne medale za wysługę lat następującym pracownikom samorządu powiatowego i gminnego: Tomaszowi Stefańskiemu, Janowi Biernackiemu, Franciszkowi Ciurskowi, Wincentemu Ludwikowi, Bolesławowi Malinowskiemu, Leopoldowi Grabowskiemu, W. Jędrzejkiewiczowi, St. Flutakowi, Karolowi Białasowi.

× **WALKA Z ŻEBRACTWEM W ZAWIERCIU.** W związku z plagą żebractwa w Zawierciu, zarząd miejski rozpoczął walkę i wyznaczył wysokie kary za tego rodzaju wykroczenia. Funkcjonarjusze wydziału opieki społecznej wyłapują na ulicach wszystkich żebraków. W celu całkowitego zlikwidowania żebraniny społeczeństwo winno samorzutnie współpracować z władzami.

× **PORANIONY NOŻEM.** Mieszkaniec Zawiercia Szymczyk Eugenjusz (Kijowska 10) został onegdaj poraniony nożem przez nieznanego osobnika. Szymczyka odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu. Policja prowadzi dochodzenie.

KRONIKA OLKUSZA

Zakończenie półkolonii

W OLKUSKIM

W ub. sobotę zakończone zostały półkolonje w powiecie olkuskim. W ciągu miesiąca korzystało z nich przeszło 600 najbiedniejszych dzieci. Wyniki przebywania dzieci na półkoloniach, okazały się nadzwyczaj zadawalające, dzięki bowiem dobremu odżywianiu, — wszystkie dzieci poprawiły się nabrały radości życia.

Półkolonie prowadzone były przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet przy pomocy harcerstwa. Ogólny koszt wyniósł zgórą 12 tys. złotych pokryty przez Powiatowy komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Olkuszu.

Zakończenie półkolonij odbyło się wszędzie uroczyście z popisami dziatwy. W Olkuszu byli na nich pp. starostostwo Mędelowie, dr Łapiński, księża i wiele zaproszonych gości.

Różnego rodzaju zabawne i humorystyczne popisy dziatwy (na półkolonji w Olkuszu — było ich 190) ich beztroskość żywość i swoboda najlepiej świadczą o wychowaniu i opiece dziatwy pod ogólnym i oddanym kierownictwem p. Szmydowej. Dziatwa wręczyła p. starościnie kwiaty, otrzymując wzamian wielką torbę cukierków.

Na zakończenie tej miłej gościny na kolonji, i jednocześnie pożegnaniu jej, dziatwa odśpiewała pieśń „Pożegnanie kolonji" i modlitwę harcerską.

Przy wspólnej herbatce przemówienie do dzieci wygłosił starosta mgr Mędela. Jeden z chłopców wręczył p. staroście zł. 9,34, — zebrane wśród dzieci na FON.

2 sierpnia 1914 r.

Gdy padł pierwszy żołnierz francuski

w wojnie światowej

Jesteśmy na progu 25 rocznicy wybuchu wojny światowej.

31 lipca 1914 r. nastąpiło w Austrji ogłoszenie powszechnej mobilizacji, w Niemczech zaś „stanu grożącego wojną". W tym samym dniu cesarz Wilhelm II przesyła ultimatum Francji i Rosji. Od Rosji żąda wstrzymania przygotowań wojennych, od Francji wypowiedzenia się co do neutralności na wypadek wojny Niemiec z Rosją. W razie pozytywnej odpowiedzi, stawia Francji warunek oddania w zastaw, jako gwarancji nieagresji, twierdz: Verdun i Toul.

Wspomnijmy jeszcze, że tego samego pamiętnego dnia rząd włoski wycofuje się z „trójprzymierza" i ogłasza deklarację neutralności.

Świta sierpień 1914 roku.

Niemcy wypowiadają wojnę Rosji, na zachodzie, we Francji zostaja wydane zarządzenie mobilizacyjne.

Dnia 2 sierpnia 1914 r. rozpoczyna się wojna światowa. W Anglji ogłaszają mobilizację floty, rząd bowiem Wielkiej Brytanji postanawia wystąpić zbrojnie w razie pogwałcenia przez Niemców neutralności Belgji.

O godz. 19 poseł niemiecki w Brukseli wręczył belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę swego rządu, z prośbą o udzielenie w ciągu 12 godzin zgody na przemarsz wojsk niemieckich przez Belgję. Tegoż dnia o godz. 19.30 Joffre podpisał dwa rozkazy, w myśl których 4 armja miała wejść między 3 i 5, celem ustalonego z góry natarcia na Neufchateau i Arlon.

Kości były rzucone!

Na froncie wschodnim wkraczają do Kalisza wojska niemieckie grupy gen. Woyrscha, z Krakowa wyrusza pierwszy historyczny patrol polskich kawalerzystów pod dowództwem Wł. Beliny Praźmowskiego.

Na czele wrogich sobie armij stają po jednej stronie — w. k. Mikołaj Mikołajewicz gen. Joffre i gen. Putnik, dowódca wojsk serbskich, z drugiej zaś — gen. v. Moltke i gen Conrad.

W pamiętnym tym dniu, 2 sierpnia 1914 r., 25 lat temu pod m. Joncheri padł pierwszy żołnierz francuski w wielkiej wojnie, 21 letni kapral Andre Pegeaut.

I chociaż po nim na ołtarzu boga wojny złożone były miljony żyć ludzkich, o śmierci tego pierwszego żołnierza, poległego na ziemi francuskiej, powstało w ciągu lat wiele legend.

Zwykły kapral francuski Andre Pegeaut został zapisany wśród wielkich tego świata— reżyserów i głównych aktorów dramatu lat 1914—18.

W dniu 1 sierpnia panował nieznośny upał. Batalion 44 pułku piechoty, stacjonowanego w Montbeliard, odbył tego dnia długi marsz, ponieważ armja francuska otrzymała rozkaz cofnięcia się od niemieckiej granicy na odległość 10 km.

Batalion zajął umocnione pozycje w rejonie wsi Joncheri przy drodze prowadzącej do Belfort.

Kapral Pegeaut otrzymał rozkaz wysunąć się na odległość około 700 metrów przed wieś i zająć tam punkt obserwacyjny.

Postawiwszy posterunek alarmowy na północnym zboczu wzgórza Pegeaut, wraz z towarzyszami ulokował się w domku obok drogi u miejscowego mieszkańca nazwiskiem Dancourt. Było to w niedzielę 2 sierpnia w pierwszym dniu powszechnej mobilizacji. Wojna jeszcze nie była wypowiedziana.

Pegeaut i trzej żołnierze, znajdujący się pod jego dowództwem, zasiedli do pisania listów.

Panowała cisza i spokój.

Listy żołnierze wręczyli przechodzącemu listonoszowi.

O godzinie 10 pani Nicole, mieszkająca w tym samym domu, poszła po wodę do studni znajdującej się na pobliskiej łące i niespodziewanie zobaczyła na skraju lasu wynurzających się z zarośli kawalerzystów w niemieckich mundurach.

— Prusacy! Prusacy! — wołała, biegnąc w stronę domu. W tej samej chwili również i wartownik zauważywszy jeźdźców krzyknął: Do broni!

Zaalarmowani okrzykiem żołnierze wybiegli z domu. Przed sobą ujrzeli niemieckiego kawalerzystę, który zsiadł z konia, trzymając w ręku parabellum. Wartownik, zwalony z nóg, stoczył się ze wzgórza.

Niemieckim kawalerzystą był porucznik 5 pułku strzelców konnych — Kamil Mayer.

Poprzedniego dnia oficer ten, który niegdyś uczył się w Besancon, otrzymał rozkaz przejścia granicy na czele patrolu, złożonego z 7 ludzi. Rozkaz ten został wykonany w dniu 2 sierpnia około godz. 8 rano.

Mówią, że por. Mayer zwrócił się po przejściu granicy do spotkanej dziewczyny z temi słowami:

— Jedziemy, aby wykonać wielkie dzieło... staniemy się nieśmiertelnymi.

Inna wersja mówi, że przed wyjazdem z Milhuzy por Mayer miał powiedzieć:

— Spadł na mnie zaszczyt być pierwszym niemieckim oficerem, który wstąpi na terytorium Francji, ale ja stamtąd nie wrócę.

Tak czy inaczej, porucznik K. Mayer przeszedł francuską granicę podczas pokoju. O zabłądzeniu naturalnie mowy być nie może...

Kapral Pegeaut wezwał Niemca do zatrzymania się, w odpowiedzi na co padł strzał...

Kiedy Andre Pegeaut przeniesiony został do pobliskiego domu, nie żył już. Pierwszy żołnierz francuski padł na posterunku w obronie granic ojczyzny.

Jednocześnie padł w pobliżu domu i niemiecki oficer, który pierwszy przeszedł granicę. Śmierć porucznika Mayera była groźnym memento, niezrozumiałym jeszcze wtedy przez niemieckich najeźdźców.

Na cześć pierwszego poległego francuskiego żołnierza w Joncheri wzniesiono pomnik, a na drzwiach domku, gdzie 25 lat temu odpoczywał historyczny dziś patrol ubezpieczeniowy pod dowództwem młodego kaprala w dniu je napis: „2 sierpnia 1914 roku".

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ

MAX VAN MAAR

44)

— Już pan skończył? — spytała.

— A tak. Dzisiaj próżnuję.

— O, ja to zawsze robię — przyznała się Marcelina. — Musiała panu ciotka mówić, prawda? No, cóż, kiedy to tak przyjemnie...

— O tak — ciągnął Sylwin — marzyłem, by tak przeżyć całe życie...

— I ja także... To jest, właściwie, nie całe życie... ale chociaż czas jakiś...

A ja właśnie całe życie — upierał się Sylwin. — Czy nie uważa pani, że zbyt szybko ono ucieka?

— Nie — przyznała się Marcelina.

— Ależ tak, zobaczy pani. Ani się człowiek nie obejrzy, że żyje. Kiedy o tym pomyślę, płakać mi się chce. Tak człowiek ugania się za tym, by sobie życie urządzić pięknie, że nie zauważy nawet jak go przemaszeruje. Żeby zeń naprawdę coś wydobyć, powinno się tak żyć jak ja to w tej chwili robię: nie myśleć o niczym, tylko po prostu cieszyć się życiem. Tylko w ten sposób nie traciłby człowiek czasu...

— Jakiż pan zabawny...

— Może. Zanim tu do was zabłądziłem, nigdy mi te sprawy nie przychodziły na myśl. Teraz dopiero rozumiem, że naprawdę żyję dopiero tutaj. A poza tym tylko czekam...

— Na co?

— Kiedy będę mógł tu przyjść. Po prostu zdaje mi się, że jestem stworzony do takiego życia, jak tu. Ledwie tu przyjdę, a czuję się już jak w domu i niczego więcej nie pragnę, niczego mi już nie brak. Uczucie takie nawiedza mnie od chwili kiedy tu przyszedłem po raz pierwszy...

— Więc pan chciałby być ogrodnikiem?

— Być może...

Wziął w rękę motykę, spojrzał na Marcelinę z uśmiechem, poszedł parę kroków dalej i powolnym ruchem zaczął okopywać jakąś nową grządkę.

Marcelina pobiegła za nim wzrokiem. Ostatnie jego słowa zmusiły ją do myślenia. Podeszła doń bliżej i znów zaczęła go wypytywać przyglądając się tak szczerze i naiwnie, że wobec tego wzroku Sylwin czuł się bezradny, nie umiał przed nią nic ukryć.

— Więc dlaczego pan się nie stara?

— O co?

— Jak to o co, o zajęcie w ogrodniczym fachu...

— Ach, to jeszcze pani miała na myśli? Dlatego... dlatego... że chyba już tak wolę...

— No to dlaczego pan jest jakiś niezadowolony?

— Dlatego, że ja chciałbym pracować jako ogrodnik tutaj. A gdziekolwiek indziej to by mi już nie odpowiadało.

I Sylwin uśmiechnął się zmieszany, wyjaśniwszy jej w ten sposób sprawy, których sam dobrze nie rozumiał. Po chwili jednak zaczął już żałować, że się tak zagalopował, chętnie byłby cofnął swe słowa. A Marcelina z całą dziewczęcą prostotą dalej wiodła swą inkwizycję.

— To ten dom, w którym pan mieszka, nie podoba się panu? — pytała.

— Nie bardzo.

— To tam u pana nie jest tak ładnie jak tu?

— Nigdy w życiu... — odłożył na bok motykę. — Widzi pani, panno Marcelino, od kiedy zacząłem tu przychodzić, wszystko mi się jakoś odmieniło. Nie może pani tego zrozumieć, prawda?...

— Nie mogę...

— ...Bo ja tutaj znalazłem to, czego mi było brak, w co wierzyłem, lecz czego nie widziałem w rzeczywistości... — Często tylko o tym marzyłem, choć nie przypuszczałem, by to mogło przybrać kształty realne.

— O czym takim pan marzył? — spytała Marcelina.

D. c. n.

SPORT

LEGIA, JUNAK, ŚLĄSK I ŚMIGŁY WALCZĄ O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę zakończone zostały rozgrywki o wejście do Ligi w poszczególnych grupach. Skończyły się one dość sensacyjnie w grupie pierwszej (Warszawa, Łódź, Poznań, Pomorze). Mające najlepszy stosunek bramek Starachowice przegrały w Toruniu z outsiderem Gryfem 1:2 i w ten sposób pogrzebały swe szanse na branie udziału w dalszych rozgrywkach. Mistrzem w tej grupie została Legia poznańska.

Ponieważ najprawdopodobniej spadnie z Ligi w tym roku łódzki Union, a ŁKS odpadł już od rozgrywek o wejście do Ligi — Łódź pozostanie w przyszłym sezonie bez drużyny ligowej.

Z drugiej grupy wchodzi do dalszych rozgrywek eksligowy Śląsk Świętochłowice, który pokonał Fablok z Chrzanowa 4:0.

W grupie trzeciej Junak pokonał w Stanisławowie Górkę 4:0, a Unja (Lublin) wygrała z PKS również 4:0. Junak nie zdobył jednak jeszcze mistrzostwa grupy. Jeśli bowiem PZPN przyzna Unii walkower za mecz z Górką (który przegrała), to Junak będzie pierwszy tylko w tym wypadku, gdy wygra powtórne spotkanie z PKS w Łucku 6 sierpnia.

W grupie czwartej Śmigły pokonał Grodno 9:0. Do rozgrywek międzygrupowych zakwalifikowały się więc Legia, Śląsk, Śmigły i prawdopodobnie Junak. Aż trzy z tych drużyn wejdą do Ligi.

FINAŁY TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W niedzielę odbyły się w Gdyni dalsze finały międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski, a mianowicie: gra pojedyncza pań: J. Jędrzejowska — Kovacs (Jugosławja) 8:6 6:3 6:3; gra podwójna panów Hebda i Spychała — Tłoczyński Ign. i Baworowski 7:5 3:6 6:0 6:2; gra mieszana J. Jędrzejowska i Ign. Tłoczyński — Kovacs i Hebda 6:1 6:3.

MECZ WIOŚLARSKI WĘGRY—POLSKA 4:3

W Budapeszcie rozegrany został międzypaństwowy mecz wioślarski Polska — Węgry. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 4:3.

FINLANDIA PROWADZI Z POLSKĄ 39:32

W niedzielę rozpoczął się w Helsinkach międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Finlandja. Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Finlandja w stosunku 39:32.

BELG MAES ZWYCIĘZCĄ TOUR DE FRANCE

Wyścig kolarski dookoła Francji wygrał w ogólnej klasyfikacji Belg Meas, w ogólnym czasie 132 godz. 3 min. i 17 sek.

KS BRYGADA (TRZEBINIA) — ZW. REZ. (OLKUSZ) 2:2

Niedzielne zawody piłkarskie (towarzyskie) w Olkuszu pomiędzy KS Brygada z Trzebini a KS Zw. Rezerwistów z Olkusza zakończyły się remisowo 2:2 (1:2). Sędziował p. Gajaner z Olkusza. Zainteresowanie zawodami małe.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK, 1 SIERPNIA

5.00 Pieśń poranna; 5.08 Pogodny montaż z płyt; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka z płyt; 7.40 Koncert orkiestry wojskowej; 8,15 Pensjonat organizuje wycieczkę w góry — gawęda; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13,45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna; 13,55 Płyta za płytą; — 14,35 Radiowe kursy przysposobienia młodzieży do obrony kraju; 14.45 Przerwane wakacje — opowiadanie; 15.00 Muzyka góralska; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16.15 Pogadanka aktualna; 16.20 Utwory organowe w wyk. J. Pawlaka; 16,45 Kronika literacka; 17,00 Koncert życzeń; 17,50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego; 18.10 Recital śpiewaczy Edw. Bendera; 18.25 Jan Brahms: Trio Es—dur na fortepian, skrzypce i altówkę op. 40; 19.00 Audycja dla robotników; 19.30 — Muzyka; 20.00 Wiadomości w języku słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Ogrodnik śląski: — Przygotowujemy uprawę jarzyn jesienno—zimowych — pogadanka; 20.35 — Wiadomości sportowe; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 „Cyrulik Sewilski" — opera komiczna; 23.00 Ostatnie wiadomości.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

Piotr Tomczyk

Sosnowiec, Nowopogońska 19 i Nowopogońska 55. Tel. 630-56 Posiada na składzie i na zamówienia

MEBLE

stołowe, sypialne, kuchnie, sztuki pojedyncze, Nowoczesne otomany, tapczany, fotele oraz wszelkie przeróbki Warunki dogodne! Ceny konkurencyjne! Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. Uwaga! Filji na ul. Pierackiego 1 nie posiadam.

DOM

w Sosnowcu, w śród mieściu kupię. Gotówka 80.000 zł. Wiadomość: Telefon 624.92 godz. 4—7 po południu 3029

PARKANY

żelbetowe ażurowe, słupy stalobetonowe oświetleniowe, szczudła do słupów drewnianych rury kanalizacyjne itp. wyroby z betonu wibrowanego poleca tanio „Wiktoria" Dąbrowa Górnicza, ul. Narutowicza 41. Tel. 68436. 3065

KUPIĘ

Dąbrowa je dom dobrym stanie ogródkiem cenie 20.000 — ewentualnie kupię odpowiedni plac pod budowę domu — Zgłoszenia kiosk Góralskiego Dąbrowa. 3072

Chemikalia:

kwasy: octowy siarkowy, solny i azotowy, wodę amoniak, szkło wodne, salmiak, siarczan miedzi, biel cynkową, octan ołowiu, formalinę, saletrę sodową, minię ołowianą karbid oraz wszelkie inne dostarcza z własnego składu w dowolnej ilości, po cenach fabrycznych również na telefoniczne zamówienia

E. Dreger i S-ka

(właśc.: Dreger i Romer) członk.: Związku Polskich Kupców w SOSNOWCU, ul. Rybna 8, telef. 61457. 2274

Lokale

SKLEP

z mieszkaniem do wynajęcia, dobry punkt. Sosnowiec, Piłsudskiego 64. 3041

Uzdrowiska

ŻEGIESTÓW

pensjonat „Aline" prof. Babińskiej znany ze swej dobrej kuchni.

OKOPY ŚW. TRÓJCY

Pensjonat Inżynierowej Niemczewskiej. Cena 3.50, znakomite warunki, kąpiele, owoce. — Zgłoszenia rychło nadsyłać.

LANCKORONA

pensjonat „Wrzos" poleca pokoje na sierpień

CZORSZTYN

pensjonat Zbyszek i Marychna, komfortowy, kuchnia pierwszorzędna, ceny niskie.

Posady i prace

PRZYJMĘ

posadę zastępstwo, — praktykę. Mam Szkołę Handlową i rok pracy. Dziedzic, Sosnowiec, 1 Maja 19. 3038

Zgubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM

zagubiony dowód osobisty wydany przez Zawiercie. Goldy Jan.

Różne

Lecznica

Przychodnia Pomoc chorób skórnych i wenerycznych. Sosnowiec 3 Maja 31. 2324

KRYCIE DACHÓW

roboty blacharskie smołowanie wykonuje szybko i tanio. Zakład Blacharsko Dekarski B. Pełka, Sosnowiec Limanowskiego 26 Tel. 61.756 2314

OBIADY

smaczne, zdrowe z 3 dań za 1 zł — wydaje Stow. św. Zyty, Sosnowiec Sienkiewicza 10. [illegible]

Nr Km. 1298, 1373, 1402.39

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Sienkiewicza Nr 9 z mocy art. 602—604 KPC podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 7 sierpnia 1939 r. od godz. 10 m. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja 16 w terminie I sprzedaż samochodu—autobusu 16-to miejscowego marki „Polski Fiat" typ 621-R w stanie średnim oszacowanego na sumę zł 1500, na zaspokojenie wierzytelności firmy „Łukawski i Syn".

2. Dnia 8 sierpnia 1939 r. od godz. 10 m. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja 5 w terminie I sprzedaż 118,60 metrów bież. materiałów wełnianych na suknie damskie kolorów różnych oraz innych materiałów i płócien, oszacowanych na sumę zł 1093 na zaspokojenie wierzytelności firmy „K. Schaibler i L. Grohman".

3. Dnia 8 sierpnia 1939 r. od godz. 10 m. 45 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja 21 w terminie I sprzedaż 30 tuzinów pończoch jedwabnych damskich, 3,40 kompletów damskich i 20 tuzinów skarpet niciannych różnych kolorów, oszacowanych na sumę zł 560 na zaspokojenie wierzytelności Rywki Grandapel.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy (—) F. ZEMANEK

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61073

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie [illegible] 1 zł; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem ogłoszeniu: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, kiosk p. [illegible] WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, [illegible] garnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 23. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałówna

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.